Nr. 12 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, piątek 17 stycznia 1936 Rok 126

GAZETA LWOWSKA

WYCHODZI KAŻDEGO POWSZEDNIEGO DNIA POPOŁUDNIU

Ceny prenumeraty:
We Lwowie bez doręczenia do domu . . mies. zł. 2·—, kwart. 6·—
z dostawą do domu . mies. zł. 2·40, kwart. 7·—
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . mies. zł. 2·40, kwart. 7·—
Zagranicą . . . . . . mies. zł. 5·—, kwart. 15·—

Numer telefonu REDAKCJI I ADMINISTRACJI 221-17.
Konto PKO Lwów № 504.044.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.

Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

CENA NUMERU 10 gr.

Przemówienie p. min. spraw zagr. J. Becka.

(Dokończenie.)

W dalszym ciągu swego expose, p. minister J. Beck powiedział co następuje:

POLSKA WE WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ.

Stawaliśmy zatem do współpracy międzynarodowej zawsze tam, gdzie działalność nasza mogła rzeczywiście mieć istotne znaczenie. Dbaliśmy pozatem o wzmocnienie ducha solidarności i przyjaźni między naszem państwem a państwami zbliżonemi do nas bądź to przez dawne tradycje, bądź też wspólny geograficzny, polityczny, czy ekonomiczny rejon.

W poglądach mężów stanu i głosach szerokich kół politycznych zagadnienie organizacyj regjonalnych pojawia się ostatnio coraz częściej i dlatego warto temu tematowi poświęcić trochę uwagi.

Ponieważ uniwersalizm Ligi Narodów zawiódł, a właściwie nigdy nie doszedł do skutku, więc nic dziwnego, że myśl o organizacjach regjonalnych przewija się w dzisiejszych rozważaniach politycznych. Myśl to może i słuszna. Musimy jednak stwierdzić wyraźnie z naszej strony, że naszą rzeczą jest określić, co uważamy za rejon polskich zainteresowań i żadnej gotowej recepty na ten temat nie przyjmiemy. Kto pragnie naszej współpracy musi się z nami co do tego porozumieć.

Polska polityka, szukająca uproszczeń w skomplikowanym świecie zjawisk międzynarodowych, była niejednokrotnie odmienna od przechodzących równocześnie fal życia międzynarodowego. Dawało to często i daje jeszcze teraz powód do szeregu kampanij i polemik.

POLITYKA POLSKA JEST PROSTA.

Odwiedzając ubiegłego lata stolicę jednego z zaprzyjaźnionych państw, mogłem też śmiało powiedzieć: „polityka polska jest prosta — tak prosta, że niektóre szczególnie podniecone wyobraźnie nie chcą w żaden sposób w to uwierzyć". Punktem wyjścia dla tej polityki jak też i celem ostatecznym musi być oczywiście interes Polski, a nie co innego. Żaden wzgląd uboczny, ani żadna abstrakcyjna doktryna nie może mieć na nią wpływu. Rozumiejąc jednak szerzej polską rację stanu, doceniać musimy współpracę z innymi tam, gdzie się ona dla nas w formach jasnych i niedwuznacznych, a zgodnych z interesami i godnością naszego narodu otwiera. Od tej współpracy nie chcemy się uchylać. W każdym jednak poszczególnym wypadku musimy dobrze wiedzieć, jaki jest motyw i cel proponowanych układów, czy działań, i czy te motywy i cele nie są z naszą polską racją stanu sprzeczne. Układów politycznych podpisaliśmy niewiele, ale podpisaliśmy je po to, aby dotrzymać, — wymagając oczywiście od każdego z naszych partnerów wzajemności.

Znaczenie naszej współpracy jest zresztą przez inne państwa coraz wyraźniej doceniane. Mieśliśmy tego dowód na ostatniem zgromadzeniu Ligi Narodów, gdzie jedynie polską sprawą była ponowna nasza reelekcja do Rady Ligi. Wspominając o naszym wyborze, chciałbym tu podkreślić, że nie towarzyszyły mu żadne przetargi polityczne, i że ta właśnie prosta forma tego aktu upoważniła mnie do powiedzenia o powszechnem już zrozumieniu roli naszego państwa w zespole międzynarodowym. Chciałbym tu jeszcze podkreślić, zdaniem mojem, cenny szczegół: państwa skandynawskie poraz pierwszy postanowiły zrobić wyjątek i głosować na naszą reelekcję. Ze względu zarówno na nasz jak i na powszechny szacunek dla tych państw i narodów, wysoko cениących zasady swego postępowania i moralność polityczną, uważam za swój obowiązek przypomnieć o tym fakcie.

STOSUNKI Z SĄSIADAMI.

Przedstawiłem Panom główne wytyczne naszej polityki i starałem się scharakteryzować metodę, podkreśliłem przytem wagę, jaką przykładamy do zagadnienia stosunków sąsiedzkich, w przekonaniu, że praca dla wytworzenia dobrego sąsiedztwa jest najbardziej realnym czynnikiem w dziedzinie wysiłków pokojowych. Nie wszędzie oczywiście możemy stwierdzić jednakowe i równie pozytywne rezultaty. Sąsiadów mamy wielu. Nie będę już wracał do dwóch wielkich sąsiedztw wschodniego i zachodniego, oraz do Rumunji, która jest naszym aljantem. Jest dalej Łotwa, z którą utrzymujemy przyjazne stosunki, rozwijające się pomyślnie.

LITWA.

Mamy, niestety, następnie najdziwaczniejsze zjawisko w dziedzinie sąsiedztwa, tj. Litwę, sąsiada, nieuznającego w stosunku do nas żadnej z norm sąsiedztwa, stosowanych przez cywilizowane kraje. Moglibyśmy powiedzieć, że jest to punkt zero, gdyby nie to, że ostatnio zakończony proces o zabójstwo min. Pierackiego rzucił na tę sprawę nowe bolesne światło. Ze znanych mi dotychczas aktów tego procesu widać na podstawie dokumentów, że jeden z byłych członków rządu litewskiego brał czynny udział w organizowaniu i finansowaniu akcji terorystycznej w Polsce. Nie omieszkam zapoznać się dokładnie ze szczegółami tej sprawy. Gdyby okazało się bowiem, że nie jest to epizod z przeszłości, lecz istniejąca stale akcja rządu litewskiego, musielibyśmy uznać Litwę za element niebezpieczny dla pokoju.

CZECHOSŁOWACJA.

Opinja publiczna polska od dłuższego czasu jest zaniepokojona traktowaniem Polaków w sąsiadującej z nami republice czechosłowackiej. Jeden z członków tej Izby zgłosił w ostatnich czasach interpelację w tej sprawie. Sprawa ta jest istotnie bardzo przykra i jest rzeczą zrozumiałą, że wobec stosowania szykan w stosunku do Polaków poza granicami Państwa Polskiego, opinja nasza nie może być obojętna, a i rząd liczyć się będzie zawsze z tym czynnikiem.

Przeprowadziliśmy korespondencję dyplomatyczną z Pragą na ten temat, opierając się na istniejących między nami układach, upoważniających nas do zabierania głosu w tej sprawie. W korespondencji tej, jak i w rozmowach, jakie miałem sposobność mieć w Genewie już przed paru laty z ówczesnym kierownikiem polityki zagranicznej rządu czeskiego, istniejącej między naszemi dwoma krajami, w pierwszym rzędzie decydować będzie stan faktyczny: traktowanie Polaków w Czechosłowacji. Żadne sztuczne procedury, ani żadne dyplomatyzowanie nic tu nie pomogą. Z drugiej jednak strony każdy objaw dobrej woli rządu praskiego w meritum sprawy zostanie przez nas należycie oceniony i przyczyni się w najprostszej drodze do wytworzenia lepszej atmosfery sąsiedzkiej. Zniesienie stanu wyjątkowego na Śląsku Cieszyńskim pragnąłbym uważać za taki fakt.

Te nasze kłopoty sąsiedzkie postawiłem w końcowej części mego exposé, którego celem było przedewszystkiem scharakteryzowanie podstawowych metod, według których są w naszem ministerstwie rozpatrywane zjawiska międzynarodowe.

Wysoka Komisjo! Starałem się streścić ogólne założenia polityki polskiej. W tych ramach mieści się oczywiście jeszcze bardzo znaczna ilość zagadnień, spraw i problemów. Gotów jestem z Panami wszystkie te sprawy przedyskutować.

Dziś podkreślić chciałbym przedewszystkiem, że obecna epoka nakłada na nas obowiązek rozważania nawet drobniejszych spraw według zasadniczych rysów, jakiemi państwo nasze określa swoje oblicze w życiu międzynarodowem. Za określenie tego oblicza na długie czasy nasza generacja będzie wobec Polski odpowiedzialna.

Posiedzenie Komisji spraw zagranicznych Sejmu.

Wczorajsze posiedzenie komisji spraw zagranicznych sejmu, poświęcone expose p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka, wywołało bardzo duże zainteresowanie członków obu ciał ustawodawczych. Jedna z sal obrad dawnego klubu BBWR., w której odbywało się posiedzenie, zapełniła się członkami komisji, senatorami i posłami. Na posiedzenie przybyli m. in. marszałek senatu Prystor, marszałek sejmu Car oraz wicemarszałkowie senatu i sejmu.

Punktualnie o godz. 12-tej przybył do gmachu sejmu p. minister Beck w towarzystwie p. wiceministra Szembeka oraz wyższych urzędników ministerstwa. Przewodniczący komisji p. wicemarszałek Schaetzel otworzył obrady, komunikując, że na porządku dziennym znajduje się expose p. ministra i udzielił głosu p. ministrowi.

Przemówienie p. Ministra przyjęte było żywemi oklaskami. Przewodniczący wicemarsz. Schaetzel odroczył posiedzenie do dziś, do godz. 11-tej, komunikując, że w dniu tym odbędzie się dyskusja nad expose p. min. Becka.

Głosy prasy zagr. o expose ministra Becka.

Paryż, 16. I. (PAT.) Wczorajsze popołudniowe dzienniki paryskie zdążyły zamieścić obszerne streszczenie przemówienia ministra Becka.

„Paris Soir" w depeszy p. t.: „Doniosłe expose min. Becka na temat polityki zagranicznej Polski", ogłasza obszerną wiadomość swego warszawskiego korespondenta, streszczającą za sadnicze wytyczne mowy min. Becka. Również „Inormation" zamieszcza depeszę swego korespondenta w Warszawie.

Wielkie dzienniki wieczorne, jak „Temps" i „Journal des debats", podały przemówienie min. Becka w bardzo obszernych streszczeniach. „La Croix" zamieściła duże streszczenie expose na pierwszej stronie.

Pierwszy komentarz na temat expose się pojawił się wczoraj w godzinach popołudniowych w „Intransigeant". W dłuższym artykule p. t.: „Sojusz polsko-francuski pozostaje rzeczywistystością", publicysta Thouvenin z zadowoleniem podkreśla, że mowa polskiego ministra spraw zagranicznych rozprószyła wszelkie niepewności, jakie mogły istnieć co do sojuszu między obu krajami. Minister Beck podkreślił w swem przemówieniu, że Polska, prowadząc równocześnie rokowania z Z. S. R. R. i Niemcami na stopie równości, starała się odsunąć wszelką ewentualność agresji. Te traktaty nie mogą więc zmieniać znaczenia dwóch, zawartych przez Polskę sojuszów, a mianowicie sojuszu z Francją i Rumunją. Można więc twierdzić, że Polska przez swoją realistyczną politykę potrafiła odsunąć niebezpieczeństwo, które czyniło z Europy wschodniej punkt newralgiczny. Polska — pisze publicysta — która zamierza respektować wszystkie przyjęte zobowiązania i stara się utrzymać słuszną równowagę między Rzeszą i Z. S. R. R., faktycznie przynosi swoją cenną współpracę dla utrzymania pokoju w Europie.

Warszawski korespondent agencji Havasa w telegramie swym podkreśla m. in., że minister Beck, mówiąc o Litwie, uczynił aluzję do możliwości skierowania sprawy poparcia, udzielonego terorystom ukraińskim, do kompetentnych organów międzynarodowych.

St. Bice w „Le Jounal" zamieszcza atykuł wstępny, poświęcony omówieniu przemówienia min. Becka. Wskazując na wstępie na zbieżność polityki polskiej z polityką francuską, St. Brice pisze, że polityka równowagi między Berlinem i Moskwą prowadzona przez Polskę, wywołała żywą opozycję ze strony Sowietów. Jednakże taktyka ta była bezsprzecznie korzystną dla Polski. Pozwoliła ona Polsce na znakomite umocnienie swej sytuacji i doprowadziła do zbliżenia z umiarkowanemi elementami ukraińskiemi. Pod tym względem istnieje poważny kontrast między sytuacją z dawniejszych czasów a obecnym stanem rzeczy, jaki ujawnił się podczas ostatnich wyborów, kiedy wszystkie umiarkowane elementy ukraińskie wypowiedziały się po stronie rządu polskiego. St. Brice stwierdza, że zasadnicza koncepcja polityki polskiej, a mianowicie utrzymanie poprawnych stosunków sąsiedzkich zarówno z Z. S. R. R. jak i Niem

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej).

cami, przy stałem oparciu się o nierozerwalny sojusz z Francją i Rumunją wytrzymuje próbę życia.

Claude Jantet w „Le Petit Journal“ zamieszcza artykuł p. t. „Expose ministra Becka elementem polityki pokojowej“. Omawiając oświadczenie min. Becka w sprawie stanowiska Polski wobec konfliktu włosko-abisyńskiego, autor pisze, iż min. Beck skorzystał z tej okazji, aby potępić dyplomację, kierującą się nienawiścią do tego czy innego ustroju politycznego, a podobną do dyplomacji wojen religijnych.

W zakończeniu autor stwierdza, iż przemówienie min. Becka pozostawia wrażenie korzystne. Znaczenie, jakie polski minister przywiązuje do pozytywnego organizowania dobrych stosunków sąsiedzkich, winno być nie pretekstem polemicznym, ale atutem na rzecz realnej koncepcji pokojowej, którą głosił zawsze premjer Laval.

Berlin. 16. I. (PAT.) Przemówienie min. Becka odbiło się szerokiem echem w opinji niemieckiej. Wyczekiwane ono było z wielkiem zainteresowaniem i przyjęte zostało z zadowoleniem. Niemiecka prasa w popołudniowych swych wydaniach podała mową min. Becka na naczelnych miejscach w obszernem streszczeniu P. A. T. i w wyczerpujących streszczeniach swych korespondentów warszawskich. Niektóre dzienniki zaopatrują przemówienie min. Becka tytułami „Przestroga min. Becka pod adresem Kowna i Pragi“. Dzienniki podkreślają, iż min. Beck zakcentował w swem przemówieniu znaczenie układu polsko-niemieckiego. Prasa niemiecka zwraca także specjalną uwagę na ustęp, w którym minister mówi o ustosunkowaniu się do zagadnienia „regjonalnych organizacyj“. Dzienniki zaznaczają przytem, iż minister nie nazwał wprawdzie po imieniu paktu wschodniego, tem niemniej krytyka tego projektu wynika jasno z jego wywodów.

Budapeszt. 16. I. (PAT.) „Pester Llyod“ ogłasza obszerny komentarz do przemówienia min. Becka.

Przemówienie ministra Becka, pisze dziennik, przesiąknięte jest duchem realnej polityki pokojowej, przejawiającej się konsekwentnie i w wielu posunięciach polskiej polityki zagranicznej, w myśl testamentu Twórcy Polski, Marszałka Piłsudskiego. Zasadniczem dążeniem tej świetnej polityki było stworzenie dobrych stosunków sąsiedzkich z Sowietami i Niemcami. To właśnie jest powodem, że zagraniczna polityka Polski wykazuje pewne odchylenia od dogmatycznych prawideł lub doktrynerskich formuł i posunięcia jej stosują się zawsze do danej sytuacji politycznej, zawsze w czujnej dążności do realnego wykorzystania geograficznego i ekonomicznego położenia Polski.

Wiadomości bieżące.

16	Czwartek
stycznia 1936	Marcelego **Jutro:** Antoniego Wschód słońca 7·38 Zachód „ 15·52

TEATR WIELKI.

Czwartek godz. 20 „Przygoda w Grand Hotelu“.
Piątek godz. 20 „Major Barbara“.
Sobota godz. 20 „Przygoda w Grand Hotelu“.
Niedziela godz. 15.30 „Pastorałka“. — Godz. 20 „Major Barbara“.
Poniedziałek godz. 20 „Major Barbara“.
Wtorek godz. 20 „Przygoda w Grand Hotelu“.

TEATR ROZMAITOSCI.

Czwartek godz. 20 „Wachlarz Lady Windermere“ premjera.
Piątek godz. 20 „Wachlarz Lady Windermere“.
Sobota teatr nieczynny.
Niedziela godz. 20 „Wachlarz Lady Windermere“.
Poniedziałek godz. 20 „Wachlarz Lady Windermere“.
Wtorek godz. 20 „Wachlarz Lady Windermere“.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Dodek na froncie“ z Dymszą.
CHIMERA: „Nasze słoneczko“ z Shirley Temple.
COLOSSEUM: „Świat idzie naprzód“ oraz rewja „Walczyk wraca“.
GRAŻYNA: „Epizod“ z Paulą Wesely.
KOPERNIK: Pat i Patachon „Cyrk Saran“.
MARYSIENKA: „Wesoła rozwódka“.
MUZA: „Papua“ epopea mórz południ.
PALACE: „Szalony porucznik“ Lizzie Holzschuh i Lidja Baarova.
PAN: „Sequoia“.
PAX: „Biała Lilja“.
RAJ: „Wesoły jubileusz Mickey Mouse“
STYLOWY: „Noce egipskie“ i rewja.
ŚWIT: „Rewja marjonetek“ i film „Całuj mię jeszcze“ z Anny Ondra.
TĘCZA: „Tarzan nieustraszony“.
TON: „Papua“ epopea mórz południ.
UCIECHA: „Hallo Londyn“ i rewja.

——o——

— **Teatr Wielki.** Dziś, w czwartek, dnia 16 b. m. o godz. 8 wiecz. świetna operetka Pawła Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu“ z Janiną Kulczycką oraz w obsadzie premjerowej. Jutro w piątek: „Major Barbara“ Shawa.

— **Teatr Rozmaitości.** Dziś w czwartek, dnia 16 bm. o godz. 8-mej wieczorem premjera wspaniałej komedji Oskara Wilde'a, przyczem w głównej roli Mrs. Erlynne wystąpi jedna z największych tragiczek polskich Irena Solska, pozatem w obsadzie biorą udział czołowe siły zespołu w osobach: T. Bohdańskiej, M. Malanowicz, J. Szrajerównej, Z. Zyczkowskiej, oraz pp.: L. Krzemieńskiego, Wł. Krasnowieckiego, L. Pietraszkiewicza, P. Połońskiego, L. Pośpiełowskiego, L. Stępowskiego i innych. — Reżyserja Wł. Krasnowieckiego. Jutro w piątek, „Wachlarz Lady Windermere“.

— **Niedzielna popołudniówka w Teatrze Wielkim.** W niedzielę, dnia 19-go b. m. jako przedstawienie popularne, po cenach od 30 — 250 gr. wspaniałe misterjum jasełkowe: „Pastorałka“ Leona Schillera.

— **„Peer Gynt“ w próbach.** W Teatrze Wielkim rozpoczęto próby wielkiego dzieła Ibsena „Peer Gynt“ z muzyką Griega. Wiadomość ta zainteresuje niewątpliwie muzykalną publiczność lwowską. Bliższe szczegóły w następnych komunikatach.

KOMUNIKATY.

— **Posiedzenie naukowe Lwowskiego Oddziału Polskiego Tow. Fizycznego** odbędzie się w dniu 17 bm. o godz. 19 w sali Instytutu Fizyki UJK., ul. Długosza 8.

——o——

Najwdzięczniejsze audytorjum.

Przez dwa ostatnie popołudnia mieszkańcy i przechodnie okolic Teatru Wielkiego byli świadkami niezwykłego obrazu. Oto wozy tramwajowe i automobile ciężarowe zwoziły do teatru dzieciarnię z różnych stron miasta. Ile radosnego krzyku i wesela, szczebiotu niby rozradowanych nad chodzącą wiosną wróbli, rozlegało się u bram teatru, gdy lory zatrzymały się i te tłumy dzieciarni zaczęły wysypywać. Kto zdoła opisać radość i niezwykły podziw, gdy dziatwa znalazła się w przepięknem foyer teatru, by stamtąd wspaniałemi schodami dostać się na widownię. Niejeden pytał, co znaczą te tłumy niezwykłe. Oto M. Komitet opieki pozaszkolnej urządził swoim małym wychowankom najpiękniejszą gwiazdkę — dwa przedstawienia „Kopciuszka“. Dzięki świetnej organizacji i pracy kierowniczek poszczególnych ognisk — biedna, ta najbiedniejsza dziatwa suteryn i poddaszy, która zapewne poraz pierwszy widziała teatr — w największym porządku zajęła wszystkie miejsca od parteru po III. p., a była to sztuka nielada, bo na obu przedstawieniach było po 1500 dzieci.

Z uderzeniem godz. 15 już wszystkie miejsca zajęte i 3000 par przemiłych ocząt wpatrzonych w kurtynę Siemiradzkiego, dziatwa podziwia złocenia widowni, oświetlone wspaniałemi lampami. Ona domyśla się, że za tą kurtyną coś będzie i zaczyna się niecierpliwić. Widzą to kierowniczki i intonują kolendy. Dzieci wpadają w ton i na widowni rozlega się najmilszy Bogu śpiew. Za chwilę widownia milknie, przed kurtyną zjawia się insp. dr. Gerlach i w imieniu chorej p. prezydentowej wita serdecznie dziatwę. Dzieci biją oklaski, a tu tymczasem podnosi się kurtyna i widownia zastyga w niemym podziwie. Bo oto widzi na scenie olbrzymie drzewko skrzące setkami różnokolorowych lampek i przeróżnemi ozdobami dziełem rączek tych dzieci. Wpatrzone w choinkę, przedmiot marzeń niejednej biedoty, dzieci pochylają się z lóż i krzeseł, jakby chciały biec pod drzewko i zbliska je podziwiać, a za chwilę na dany znak przez jedną sympatyczną kierowniczkę z gardziołek ich płyną cieniutkie tony kolendy. W duszach i sercach dziatwy dzieje się coś niesamowitego, bo zaledwie zniknęła choinka, znów podnosi się kurtyna i na scenie rozgrywają się piękne akty „Kopciuszka“.

Radość dzieci niema granic, zdają się dobrze rozumieć całą akcję, bo unisono trafnie odpowiadają na pytania Kopciuszka, Baby-Dziwo, czy króla Ćwieczka.

W przerwach śpiewają kolendy polskie i ruskie, a na najdłuższej przerwie spotyka je znów niespodzianka — oto panie opiekunki rozdają im na podwieczorek duże smakowite pączki.

Kto był na tem przedstawieniu, obserwował widownię, tę radość dzieci, zrozumie doniosłość pracy Komitetu opieki pozaszkolnej, dbającego nietylko o ciało, ale i duszę dziecka. Nasi artyści, występujący w Kopciuszku umieli zastosować się do tego dziecięcego audytorjum, to też co chwilę widownia brzmiała huraganem szczerego śmiechu.

Nareszcie kurtyna opada po raz ostatni — a dzieci nie chcą opuszczać widowni — bo jeszcze ich piękny sen na jawie się nie skończył. Dopiero na zew kierowniczek — w ordynku opuszczają teatr, unosząc w duszach i sercach wdzięczność dla tych, co je na kilka choć chwil z nor i suteryn wyprowadzili do czarownego świata baśni.

sz.

Pierwsze posiedzenie Komitetu „Obywatelska Pomoc Zimowa“.

We wtorek odbyło się w sali magistratu pierwsze posiedzenie wybranego przez Radę miejską Komitetu pod nazwą „Obywatelska Pomoc Zimowa“, który zająć się ma niesieniem pomocy dla bezdomnych. Przewodniczył prezes red. Br. Laskownicki, obecni byli m. in. wiceprez. miasta dr. Weryński, dr. Ostrowski i nacz. wydz. dr. Michalewicz.

Dr. Drwęski przedstawił wyniki doraźnej akcji magistratu, dzięki której wszystkie ziemianki na Kortumówce i w okolicy ul. Zielonej zostały opróżnione i zniszczone. Mieszkańców ich w liczbie 58 osób umieszczono w 24 mieszkaniach, udzielając im na opłacenie czynszu zapomóg w łącznej kwocie zł. 1.387, nadto wydano na odzież i obuwie dla nich 300 zł. oraz 500 obiadów, Magistrat odniósł się do władz policyjnych z prośbą o patrolowanie okolic ziemianek, zapobieganie dalszemu ich powstawaniu i skierowywanie osób bezdomnych do VII. wydziału mag. W dalszym ciągu zajmuje się magistrat opróżnianiem komórek cegielni. W dyskusji poruszono sprawę budowy baraków.

Inż. Rybicki omówił dotychczasową akcję wydziału III. w tym kierunku. Wybudowano 3 baraki na Persenkówce i 1 na Zamarstynowie. Odpowiadają one raczej nazwie domów mieszkalnych, niż baraków. Obecnie przewidywana jest budowa dwóch nowych budynków na Zamarstynowie.

Komitet uchwalił urządzić w dniach od 1—7 lutego tydzień zbiórki odzieży i pieniędzy na rzecz Obyw. Pomocy Zimowej oraz materjałów budowlanych na budowę baraków. W tej sprawie odbędzie się 20 bm. wielkie zebranie obywatelskie w ratuszu. Zastępcą przewodniczącego komitetu wybrano dr. Poratyńskiego, sekretarzami p. Przeździecką i red. Skalaka. Przewidziany jest podział komitetu na trzy sekcje.

——o——

KRONIKA MIEJSKA.

Ujęcie kolportera bibuły komunistycznej. Wczoraj popołudniu jeden z wywiadowców, przechodząc pl. Marjackim zauważył jakiegoś osobnika w podartej kurtce, niosącego napełniony na plecach worek. Ponieważ równocześnie zauważył, że reszta garderoby rzekomego tragarza, mianowicie czapka, spodnie, pumpy oraz eleganckie trzewiki, pozostawały w rażącej dysharmonji z podartą kurtką, zwrócił na niego specjalną uwagę i zatrzymał go celem stwierdzenia, kim jest i co ma w worku. Okazało się, że instynkt wywiadowczy okazał się nieomylny, albowiem osobnik ów niósł w worku kilkanaście kilogramów ulotek komunistycznych. Przytrzymany podał, że nazywa się Juda Sinnreich i jest z zawodu tragarzem, a worek otrzymał od nieznanego osobnika celem zaniesienia go na wskazane miejsce. Osobnik ów cały czas towarzyszył Sinnreichowi, a w chwili, gdy wywiadowca do niego przystąpił — zbiegł. Sinnreicha osadzono w aresztach, a dalsze dochodzenia są w toku.

Ujęcie włamywacza. Wczoraj w Krzywczycach przytrzymano notowanego już kilkakrotnie Bronisława Wolskiego w chwili, gdy usiłował sprzedać wiertarkę pochodzącą z kradzieży, dokonanej onegdaj w warsztacie ślusarskim Leona Neua przy ul. Panieńskiej 9.

Kradzież futra z kancelarji. Nieznany sprawca wszedł wczoraj do niezamkniętej kancelarji adwokata dr. Dawida Schargla ul. Kościuszki 4, skąd skradł futro czarne męskie, wartości 600 zł.

Pożar w restauracji. Wczoraj nad raniem w restauracji Eugenji Heustein, przy ul. Piłsudskiego 17a, od stojącego wewnątrz piecyka żelaznego zapaliła się podłoga oraz półka, na której stały flaszki z wódką. Przybyła na miejsce straż pożarna ogień ugasiła. W czasie pożaru w restauracji nikogo nie było.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA T. S. L.!

Z FILHARMONJI LWOWSKIEJ.

V. Koncert symfoniczny.

Po przerwie świątecznej sezon koncertowy ożywił się. Wczorajszy wieczór filharmoniczny należy do najciekawszych, prawdziwie rewelacyjnych.

Na „klasyczną“ część programu złożyły się: „Concerto Grosso“ Corelliego, gdzie odnieśli sukces pp. Rak, Mund i Schmar, — nowatorski, jak na swoje czasy, koncert wiolonczelowy D-dur Haydna, pole świetnego i zasłużonego sukcesu mistrza A. Földesy'ego, którego występy są zawsze uroczystością dla Lwowian — i wreszcie programowo realistyczna Symfonja Pastoralna Beethovena. Poszczególne jej części są zbyt dobrze znane, aby je omawiać. Zaznaczyć wystarczy, iż dyrygent wieczoru p. Neumark wydobył swą „profesorską“ (w najlepszem znaczeniu tego słowa) batutą wszystkie walory wspomnianych arcydzieł.

A teraz kolej na prawdziwe „clou“ i sensację wieczoru, tj. I. Symfonię op. 11 lwowskiego kompozytora Józefa Kofflera. Podkreślając z całą szczerością swe „passeistyczne“ upodobania i brak wtajemniczenia w najbardziej współczesną dziedzinę muzyki, chcę też w sposób prymitywny i „literacki“ zrelacjonować swe wrażenia.

Jest faktem niespornym, że cały zacięty i dramatyczny konflikt między dawniejszą a nową muzyką opiera się wyłącznie na zagadnieniu metody. Zuchwalstwo czy rewolucyjna negatywność dzisiejszych twórców wobec wczorajszej i przedwczorajszej epoki znajduje zupełny odpowiednik w zatęchłym obskurantyżmie tych, którzy naiwnie sądzą, że to, co było piękne i genjalne u Schuberta, Verdiego czy nawet Wagnera, da się kontynuować bez zmian i przeobrażeń. Takie rozumowanie prowadzi do schyłku i zagłady sztuki. Faktem jest dalej, że muzyka (podobnie jak różne dziedziny życia ludzkiego) znalazła się dziś u kresu dotychczasowych form. Z tej sytuacji jakieś wyjście być musi. Trzeba wprawić w ruch wszystkie elementy tworzywa i poprzez pozorny chaos dojść do nowych artystycznych wartości. Czyniąc to idą dzisiejsi kompozytorzy jedynie za nieubłaganą logiką nowych i koniecznych prądów. Takim też właśnie wysiłkiem twórczym jest wykonana wczoraj poraz pierwszy Symfonja op. 11 Koflera. Kontynuując „literackie“ podejście do tego dzieła możnaby nazwać je poematem szyderstwa i ironji nad ogólnie panującem poczuciem bezsiły i wyjałowienia.

Z orkiestry, zredukowanej, ze względu na przeznaczenie utworu dla radja, o 1/3 zespołu, wydobył kompozytor tysiące kombinacji tonalnych, pozwalając wypowiedzieć się każdemu niemal instrumentowi. I tak jak w przyrodzie pozornie nieujarzmionej przewala się tysiąc zjawisk i tysiąc zdarzeń, przy zachowaniu jednak ogólnej, wyczuwalnej harmonji, tak i tu interwenjuje razporaz czujna myśl kompozytorska, by całości nadać określony charakter i znaleźć syntezę. Świadczy o tem najlepiej ostatnia, zawrotna w rytmie i pomysłowości część utworu.

Dobrze się stało, że przemówił kompozytor tak bardzo jednostronny w swych osądach, lecz zarazem tak bardzo niekompromisowy w swem tworzeniu. Tym, którzy dostrzegają w jego dziele jedynie disiecta membra musicae i szaleńczy chaos twórczy, można śmiało odpowiedzieć: Niechże wam będzie i szaleństwo nawet! Jest jednak przedziwna metoda w tem „szaleństwie“ i — co najważniejsze — rzetelny, najprawdziwszy talent!

Juljusz Masłowski.

Giełda z dnia 15 stycznia.

LWÓW — GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na Giełdzie obroty w koniczynie, bobiku, wyce, nasieniu słonecznika, mące i otrębach. Naogół ceny niezmienione. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne. Żyto stad. I. 12.25—12.50, stad. II. 12—12.25. Inne kursy niezmienione.

LWÓW — GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Bez obrotów. Dolar około zł. 5.26 i pół.

WARSZAWA — GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 89.55, Berlin 213.45, Holandja 360.45, Londyn 26.22, N. Jork kabel 5.28 i jedna czwarta, Oslo 131.70, Paryż 35 i pół, Praga 21.97, Sztokholm 135, Szwajcarja 172.60, Madryt 73.60. **Papiery państwowe:** 5 prc. poż. konwers. 63, 5 prc. poż. kol. 58.50, 6 prc. poż. dol. 78.75, 7 prc. poż. stabiliz. 64.38. **Akcje:** Bank Polski 96.75, Starachowice 33.75, Lilpop 8. **Dolar** w obrotach prywatnych 5.26.

SCHWYTANIE NIEBEZPIECZNYCH BANDYTÓW.

Łódź. 16 I. (PAT.) Wczoraj o godz. 19.30 dwóch policjantów przy zbiegu ulic Południowej i Kilińskiego zauważyło 2-ch podejrzanych osobników z tobołami. Osobnicy ci weszli do bramy domu nr. 39 przy ul. Południowej. W momencie, gdy policjanci chcieli ich wylegitymować, wydobyli rewolwery. W wyniku strzelaniny został ciężko ranny Czesław Palczewski, lat 39, dawno poszukiwany bandyta, drugiego zaś, Józefa Kamionkę, obezwładniono. Ranny został również jeden policjant. Przy bandytach znaleziono rewolwery, większą ilość amunicji, maski, sztylety i lampki elektryczne. Jak się okazało, byli oni sprawcami napadu, dokonanego na mieszkanie niejakiej Freimanowej przy ul. Kilińskiego 33.

Prasa angielska o expose ministra Becka.

Londyn. 16 I. (PAT.) Prasa angielska szeroko streszcza expose ministra Becka, cytując zwłaszcza ustępy, zwrócone przeciwko Litwie oraz ustępy dotyczące stosunków polsko-angielskich i Ligi Narodów.

„Daily Telegraph" interpretuje mowę min. Becka, jako podkreślenie lojalności Polski wobec Ligi Narodów. Minister Beck zapewnił, że Polska zamierza szczerze kontynuować swą współpracę z Wielką Brytanją i pozostać wierną Lidze Narodów. Zdaniem dziennika zarysowuje się ostrożna zmiana polskiej polityki zagranicznej w sensie wzmożenia związku z Ligą.

Goście holenderscy opuścili Polskę.

Poznań. 16 I. (PAT.) Po spożyciu śniadaniu u pp. Żółowskich w Głuchowie, ministrowie holenderscy udali się o godz. 14.15 do Kościany, gdzie w czasie półtoragodzinnego pobytu zwiedzili cukrownię, fabrykę szynek i bekoniarnię.

Po powrocie do Poznania, goście holenderscy złożyli wizytę p. wojewodzie poznańskiemu płk. Arturowi Maruszewskiemu, który podejmował ich czarną kawą. O godz. 20.30 odbył się obiad w Bazarze, poczem ministrowie holenderscy byli gośćmi zarządu miasta, który wydał na ich cześć przyjęcie w ścisłem gronie w słynnej palmiarni w parku Wilsona.

O północy ministrowie holenderscy odjechali na dworzec kolejowy, skąd udali się w drogę powrotną do ojczyzny.

NAWRÓCONY ABISYŃCZYK.

Addis Abeba. 16 I. (PAT.) Oficjalnie komunikują, że jeden z wybitnych magnatów abisyńskich Blata Tesgay, który razem z Rasem Gugsą przeszedł na stronę Włochów, obecnie przedostał się przez linje włoskie w pobliżu Makalle i znajduje się teraz w Dessie.

Blata Tesgay, który wzbudził podejrzenia Rasa Gugsy i Włochów, iż pracuje przeciwko nim, był aresztowany i internowany na jednej z wysp w pobliżu portu Massaua. Zdołał jednakże zmylić czujność swych strażników i zbiegł, powracając do szeregów wiernych cesarzowi.

Program radiowy.

Piątek, 17 stycznia.

Lwów. Godz. 6.30: Audycja poranna. 11.57: Sygnał czasu. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Audycja dla szkół. 12.40: Orkiestra salonowa. 13.35: Płyty. 15.15: Giełda. 15.30: Płyty. 16: Pogadanka dla chorych. 16.15: Orkiestra salonowa. 16.45: Pogadanka dla dzieci. 17: Reportaż. 17.15: Recytacje. 17.20: Kwintet na instrumenty dęte. 17.50: Poradnik sportowy. 18: Recital śpiewaczy. 18.30: Skrzynka programowa. 18.45: Recital skrzypcowy. 19: Feljeton. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sport. 19.50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami PR. 20: „Od chatki do chatki" suita chłopska T. Sygietyńskiego. 20.45: Dziennik wieczorny. 21: Trans. z Lipska koncertu europejskiego. 22: Koncert z cyklu „Kwartety J. Haydna". 22.30: Muzyka taneczna.

Pożegnanie min. Butkiewicza i powitanie min. Ulrycha.

Warszawa. 16. I. (PAT.) W dniu wczorajszym w Ministerstwie Komunikacji odbyło się pożegnanie ustępującego ministra inż. M. Butkiewicza oraz powitanie nowomianowanego ministra płk. dypl. Juljusza Ulrycha.

Przed przybyciem pp. ministrów, w sali konferencyjnej ministerstwa zgromadzili się wyżsi urzędnicy ministerstwa i dyrekcji P. K. P. w Warszawie.

Punktualnie o godz. 12-ej przybyli ministrowie Ulrych i Butkiewicz w towarzystwie pp. podsekretarzy stanu: Juljana Piaseckiego i inż. Aleksandra Bobkowskiego.

W imieniu zgromadzonych, pan podsekretarz stanu Piasecki zwrócił się do p. ministra Butkiewicza z przemówieniem w którem zaznaczył, że jako podwładny nie jest powołany do oceniania pracy ustępującego ministra komunikacji, którego zasługi najlepiej ocenił Pan Prezydent Rzplitej, udzielając mu wysokiego odznaczenia w postaci Wielkiej Wstęgi Orderu Polski Odrodzonej.

Następnie pan wiceminister Piasecki w przemówieniu do pana ministra Ulrycha, zaznaczył, że najwyższe czynniki wyznaczyły go na stanowisko ministra komunikacji. Pan wiceminister w imieniu wszystkich pracowników komunikacji wita w nim wypróbowanego i energicznego kierownika, w którego ręku leży dalszy rozwój komunikacji, zapewniając go o lojalnej i gorliwej współpracy.

Następnie zabrał głos pan minister Butkiewicz, zaznaczając w zwięzłem przemówieniu, iż plon prac dokonanych nie jest tylko dziełem ministra komunikacji, lecz i wszystkich bliższych i dalszych jego współpracowników.

Przemówienie p. min. Ulrycha.

Zkolei pan minister Ulrych wygłosił pełne szczerych akcentów żołnierskich przemówienie, stwierdzające, że pan min. Butkiewicz odchodzi silniejszy niż był, kiedy przychodził. Sprawiły to zasługi, za które otrzymał wysokie odznaczenie, zdobyte gruntowną wiedzą i doświadczeniem.

Pracę pan min. Ulrych rozumie tak, jak go tego nauczył Wielki Marszałek, co znaczy, iż odbywać się ona musi w rycerskiej atmosferze wzajemnej lojalności i wzajemnego zaufania. Do takiej właśnie pracy pan minister wzywa pracowników. Wymagać od nich będzie tylko pracy rzetelnej bez bluffu. Pragnie wprowadzić do niej atmosferę spokoju z usunięciem eksperymentowania i reorganizatorstwa, będąc sam zwolennikiem spokojnego przemyślenia każdej decyzji. Kolejarze i wojsko stanowi jedną całość, w której lojalna współpraca jest koniecznością. Przemówienie swe zakończył pan Minister wyrażeniem pragnienia aby kiedyś w przyszłości pracownicy mogli mu powiedzieć: „dziękujemy ci, pułkowniku, za dobrą pracę".

Po przemówieniu obaj pp. ministrowie pozostali czas dłuższy na sali, rozmawiając z obecnymi.

—o—

Włosi nie cofną się z Abisynji.

Rzym. 16. I. (PAT.) Według opinji włoskich sfer wojskowych, stan rzeczy na obu frontach afrykańskich nie pozwala mówić o zatrzymaniu operacyj wojennych. Operacje te rozwijają się normalnie. Faktem jest natomiast, że włoskie władze wojskowe muszą liczyć się z warunkami geograficznemi i topograficznemi, istniejącemi w Afryce, gdzie Włosi mają tylko dwie bazy: Massaua dla frontu północnego i Mogadiscio dla frontu południowego. Odległość z Massaua do Asmary wynosi 130 klm., z Asmary do Makalle 290, od Makalle do Dessie 270 klm. Z Mogadiscio do Gerlogubi 600 klm., z Dole do Gerlogubi 450 klm. Są to wielkie przestrzenie, których pokonanie nastręcza bardzo poważne trudności komunikacyjne. Biorąc pod uwagę niezadowalający stan dróg, zwłaszcza na terenie abisyńskim, pamiętać należy również o różnicy poziomu, po którym drogi te przebiegają. Na północy istnieją dwie wyżyny dochodzące do 2500 i 3000 m. Na południu kraj jest nizinny, ale warunki terenowe są bardzo trudne ze względu na męczący i niezdrowy klimat. Dla zaprowiantowania 10.000 ludzi i zwierząt trzeba codziennie około 70 ton żywności. Zważyć należy, że Włosi prowiantują nietylko wojsko, ale i ludność miejscową. Dzień działań wojennych wymaga około 100 ton amunicji. Ponieważ samochód ciężarowy zabiera przeciętnie 1 tonę materjału, przeto aby zaprowiantowano 10.000 ludzi w żywność i amunicję, potrzeba około 170 samochodów. Obliczenia te nie obejmują środków leczniczych, transportów sanitarnych itp. Wszystkie te okoliczności tłumaczą, czemu posuwanie się Włochów w Abisynji musi odbywać się powoli. Włoskie koła wojskowe przypominają przy tej okazji że wyprawa gen. Napiera, dokonana w r. 1867 liczyła 12.000 ludzi, a mimo to wojsko angielskie zużyło 7 miesięcy na przejście od wybrzeża somalijskiego w pobliżu Makalle do Magdali.

Rozpoczęta ubiegłej jesieni kampanja abisyńska prowadzona będzie w dalszym ciągu z tą samą stanowczością systematycznością i nakładem wysiłków, z jakiemi została zainicjowana. W konsekwencji włoskie koła wojskowe liczą się konkretnie z możliwością podjęcia kampanji wojennej na jesieni r. b. po zakończeniu letniej pory deszczowej. Koła wojskowe zdają sobie jednak sprawę, że rozwój wypadków na terenie Afryki wschodniej zależeć będzie nietylko od stopniowej realizacji planów włoskich, ale i od stanowiska nieprzyjaciela oraz od wielu innych okoliczności, które niezawsze dadzą się przewidzieć. Koła wojskowe zwracają również uwagę, że Włochy prowadząc działania przeciw Abisynji, czuwać muszą równocześnie na wielu innych odcinkach Afryki.

—o—

Proboszcz czeski dla Polaków.

Morawska Ostrawa. 16. I. PAT.) Proboszczem w Boguminie, parafji, której większość wiernych stanowią Polacy, został mianowany ksiądz czeski Jedliczka, który niedawno zaakcentował swój negatywny stosunek do spraw polskich, podczas ostatniej rozprawy w sejmie morawsko-śląskim w Brnie. Nominacja ta wywołała wśród ludności polskiej na Śląsku za Odrą rozgoryczenie. Ludność polska domagała się od dłuższego czasu w parafji bogumińskiej polskiego proboszcza, lecz starania te, jak widać, nie odniosły skutku. Nominacja czeska proboszcza w Boguminie powiększa liczbę probostw czeskich na polskich ziemiach Śląska za Olzą.

ZASĄDZENIE DYGNITARZA WARSZAWSKIEGO.

Warszawa. 16. I. PAT.) Dziś Sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie b. dyrektora Zakładu oczyszczania miasta St. Biłowickiego. Z kilkunastu zarzutów, stawianych oskarżonemu, uznano m. in. za dowiedzione fakty przyjmowania prowizji od dostawców oraz zawierania umów szkodliwych dla miasta z pominięciem przepisów przetargowych. Sąd skazał oskarżonego na łączną karę 4 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich.

P. G. WODEHOUSE. 101)

Niedyskrecje Archibalda.

(Ciąg dalszy).

— Bliźniakami?

— Tak. Głupia manja! Jakgdyby mu nie wystarczało być samym sobą.

— A w czem się to objawiało?

— Żądał zawsze wszystkiego w podwójnej ilości. N. p. musiały być dla niego przygotowane dwa nakrycia do posiłków; idąc do teatru wymagał zarezerwowania dwóch miejsc i t. d. Dużo w ten sposób przetracił pieniędzy.

— Zanim jednak do tego doszło, nie zachowywał się nienormalnie? Nie zdradzał jakiegoś podniecenia lub zdenerwowania?

— Dokładnie już nie pamiętam. Lecz dlaczego pytasz o to?

Archie zniżył głos.

— Bo chcę ci w zaufaniu powiedzieć, stary przyjacielu, że w ostatnich czasach martwię się z powodu mojego zacnego teścia. Kto wie, czy nie dostanie on pomieszania zmysłów. Prawdopodobnie przeliczył się ze swemi siłami. Postępuje nieraz zupełnie niezrozumiale.

— Mianowicie? — zapytał pan van Tuyl.

— No, nie dalej aniżeli w zeszłym tygodniu udałem się w pewnej sprawie do niego — chodziło mi o drobną pożyczkę — gdy raptem w trakcie rozmowy ze mną chwycił leżący na biurku ciężki przycisk do papierów i rzucił nim z całej mocy.

— W ciebie?

— Nie. To właśnie było dziwne. Rzekomo w komara na ścianie, jak mi potem powiedział. Otóż chcę ciebie zapytać, czyż normalnie ludzie ciskają w komarów ciężarami? Osobiście pierwszy raz słyszę o czemś podobnem.

— Rozbił co?

— Na szczęście nie. Ale o mały włos, a byłby trafił w ładny obraz, który mu Lucyna podarowała na urodziny. Trochę więcej na lewo i zniszczyłby go z kretesem.

— To rzeczywiście dziwactwo!

— W parę dni później zaszedłem ponownie do jego apartamentu, gdzie spostrzegłem, iż zdjąwszy właśnie ów obraz ze ściany, położył go na posadzce i wpatrywał się weń rozszerzonemi oczami. Czy to nie osobliwe?

— Na posadzce?

— Ściślej mówiąc na dywanie. Tak był zaabsorbowany temi oględzinami, że zupełnie nie zauważył mojej obecności. Kiedy odezwałem się do niego, drgnął gwałtownie, jakby nagle zbudzony ze snu i formalnie podskoczył do góry, jak jelonek. Gdybym go w porę nie złapał, byłby napewno nadepnął obu nogami na ten obraz. Jego zachowanie się przytem stanowczo wzbudzało podejrzenie. A nuż działał pod wpływem jakiejś halucynacji? Jak mi radzisz postąpić w tym wypadku? To wprawdzie nie moja rzecz, obawiam się jednak, iż jeśli tak dalej pójdzie, on którego dnia gotów zakłuć kogoś widelcem do ryby.

— — — — — — — — — — —

Ku niezmiernej uldze Archie'go, niepokojące objawy, jakie zaobserwował u swego teścia nie przybrały groźniejszych rozmiarów. Pan Daniel Brewster zdawał się nawet odzyskiwać dobry humor. Zazwyczaj nie lubił tracić czasu na rozmowie z zięciem, pewnego popołudnia jednak, spotkawszy Archie'go w hollu hotelowym, wszczął z nim pogadankę na temat wielkiej kradzieży obrazów z jednego zbioru, co stanowiło sensację dnia i figurowało w obszernych opisach na pierwszych stronach prawie wszystkich porannych dzienników. Pan Brewster był zdania, że zuchwałego rabunku dokonała świetnie zorganizowana szajka i nikt w chwili obecnej nie mógł czuć się bezpiecznym.

Wypowiedział to swoje przekonanie z dziwnym naciskiem, lecz Archie nie zwrócił na to uwagi. Tego samego wieczoru udał się do apartamentu teścia w stanie rozradowanej egzaltacji. Podczas obiadu usłyszał od Lucyny ważną wiadomość, która niepodzielnie zaprzątnęła jego umysł, napełniając go zarazem wielką pobłażliwością i życzliwością dla wszystkich istot na świecie. Uśmiechał się ustawicznie do napotykanego personelu i gdyby miał przy sobie dolara, obdarzyłby nim bez wahania chłopca od windy.

Wchodząc, zastał drzwi wiodące do saloniku pana Brewstera otwarte, co w innym wypadku zdziwiłoby go jako fakt niezwykły, teraz jednak nie zastanowił się nad nim. Pokój był pusty i ciemny, Archie zaś, całkowicie pochłonięty radosną nowiną, nie zadał sobie trudu zapalenia światła, lecz zasiadłszy w głębokim fotelu przy oknie, pogrążył się w rozmyślaniach.

(C. d. n.)

Akcja dziennikarzy w pomocy obywatelskiej dla najbiedniejszych.

Jak o tem donosimy na innem miejscu, z inicjatywy Rady Miejskiej zawiązał się Komitet obywatelski dla niesienia pomocy najbiedniejszym mieszkańcom Lwowa.

Prezes tego Komitetu red. Laskownicki, jako równocześnie prezes Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich zwołał na dziś konferencję prasową, w której wzięli udział reprezentanci dzienników bez różnicy przekonań politycznych, wyznaniowych i narodowych. Zagajając posiedzenie prezes Laskownicki przedstawił program Komitetu, który ma objąć całe obywatelstwo miasta Lwowa i poruszyć jak najszersze sfery do niesienia pomocy biednym.

W komitecie stworzono sekcję finansową, która ma zbierać gotówkę, sekcję ubraniową, która zajmie się zbiórką odzieży i sekcję materjałową, która zajmie się zbiórką materjałów budowlanych, a nadto sekcję barakową i ewidencyjną. Sekcja barakowa do której wejdą przedstawiciele inżynierji i architektury zajmie się budową baraków dla bezdomnych i jak obliczono barak na 24 rodzin kosztować będzie 30 tysięcy zł. Koszty te wyniosą mniej gdy się znajdą ofiarodawcy materjałów budowlanych. Już dziś jedna z fabryk cementu przyrzekła dostarczyć bezpłatnie 100 ton cementu. Naturalnie gdy się znajdą inni podobni ofiarodawcy, budowa nie natrafi na trudności.

W akcji tej nie może brakować reprezentantów prasy, to też mówca zaapelował do obecnych aby wzięli w niej czynny udział a w swych organach zajęli się gorącą propagandą.

Obecni reprezentanci prasy ofiarowali swą gotowość współpracy, oświadczając, że propaganda pomocy dla najbiedniejszych jest również wzniosłem zadaniem dla dziennikarza, rozumiejącego swoje obowiązki.

Komitet obywatelski zwołuje na poniedziałek 20 bm. olbrzymi wiec obywatelski w sali ratuszowej. Aczkolwiek komitet wysłał tysiące zaproszeń, wzywa obywateli, aby nie oglądając się na zaproszenie, przybyli samorzutnie na ten wiec i dorzucili cegiełkę swej pracy na ofiarę tej wielkiej akcji.

POEZJA LUDOWA KASZUBSKA.

Kaszubi, zamieszkali w ziemi draduńskiej, t. j. w obecnej „Szwajcarji Kaszubskiej" słyną z układania „różnych „frantówek". Nazywa się w ten sposób pieśni świeckie, gdyż pieśniami są w zrozumieniu ludu tylko pienia religijne. Do najpopularniejszych frantówek należy opowieść o zbóju Madeju, zwanym na wybrzeżu polskiem i na Rybakach „Remiaszem". Bardami tej osobliwej pieśni po dzień dzisiejszy są dziady, włóczące się od wioski do wioski. Frantówka zaczyna się od słów: „Beł las czarny, a w tym lesie Madej, zbójnik srogi, z wielką pałką jedlinową, stawał wedle drogi..." Rycerskich pieni jest bardzo mało. Przypuszczać można, że wszystkie wojny, jakie nawiedziły Kaszuby, nie pozostawiły żadnej postaci bohaterskiej w pieśni ludu. Zato podań jest bardzo dużo i wyrównują one tę lukę w poezji ludowej.

——o——

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

II. Km. 1/36. Komornik Sądu grodzkiego rewiru II. w Drohobyczu na zasadzie art. 602 kpc. obwieszcza, że dnia 4-go lutego 1936 r. o godz. 11-tej odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, należących do dłużnika w Schodnicy, składających się z 2 szaf, 5 ubrań, 1 umywalki, 1 kilimu na podłodze, 2 szafek nocnych, 1 kilimu ściennego, 1 kasy ogniotrwałej, 1 biurka, 1 kilimu, 1 kredensu jadalnianego, 1 fajlera, 1 futra, 1 radja z głośnikiem, 1 stołu do rozsuwania, 1 zegara szafkowego, 6 foteli obitych skórą, 1 lichtarza 4 ramiennego, 2 lichtarzy zwykłych, 1 lichtarza 8 zapalnikowego, ocenionych na łączną sumę 3.000 zł. Ruchomości te można oglądać w dniu licytacji w czasie wyżej oznaczonym na miejscu sprzedaży. 136K

VI. Km. 402/34. Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu grodzkiego miejskiego Rewiru VI. we Lwowie, Władysław Łowicki, mający kancelarję we Lwowie, ul. Mikołaja Reja 9, na podstawie art. 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 marca 1936 o godz. 9-tej w Sądzie grodzkim miejskim we Lwowie, przy ul. Sądowej 7, w sali rozpraw Oddziału XVI. drzwi Nr. 1 w parterze, odbędzie się, celem zniesienia współwłasności, sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości obj. whl. 281/IV. ks. gr. gm. m. Lwowa, położonej przy ul. Łyczakowskiej Nr. 74, a składającej się z parc. bud. lkat. 3308 o pow. 701 m kw., 3309 o pow. 147 m kw., parc. ogród lkat. 6349 o pow. 345 m kw., 6350 o pow. 493 m kw. i 6351 o pow. 3656 m kw. własność Bronisławy z Jankowskich Wernerowej w 7/16 częściach, Mieczysława Jankowskiego w 3/16 częściach, Maurycego Heschelesa w 3/16 częściach, inż. Maksymiljana Koguta i inż. Joachima Tischa w 3/16 częściach stanowiącej. Na nieruchomości o obszarze ogólnym 5342 m kw. znajduje się dom murowany, parterowy, mieszkalny, podpiwniczony, tudzież budynki gospodarcze. Nieruchomość posiada dwa fronty, a to od ul. Łyczakowskiej i Pijarów. Wartość realności wraz z przynależnościami ustalona została na kwotę 69.000 zł. Cena wywołania wynosi 51.750 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 6.900 złotych. — Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze osób małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji zastosowane będą ustawowe warunki licytacyjne o tyle o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywców bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8 do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim miejskim we Lwowie, ul. Sądowa 7, sala Nr. XVI. drzwi Nr. 1.

Komornik Sądu Grodzkiego Mieiskiego.
Rewiru VI.

Lwów, 27 grudnia 1935. 134K

III. Km. 526/35. Obwieszczenie. Wierzyciel: Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie. Dłużnik: Chaja Sara Faust we Lwowie, ul. Janowska 32. Komornik Sądu grodzkiego miejskiego we Lwowie, rewiru III. urzędujący we Lwowie, przy ul. Janowskiej 50, na zasadzie art. 679 kpc. obwieszcza, że w dniu 5 marca 1936 od godziny 9 przedpoł. w sali rozpraw Oddz. II. drzwi Nr. 1 Sądu grodzkiego miejskiego we Lwowie, ul. Sądowa 7 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości obj. whl. 2320/II. gm. Lwów, składającej się z parceli budowlanej 6091, obszaru 85 sążni kwadrat. Na powyższej parceli znajduje się budynek trzypiętrowy, murowany, mieszkalny, czynszowy, dość komfortowo wyposażony, z instalacją elektryczną i wodociągową. Realność położona przy ul. Janowskiej 32, powiecie lwowskim, województwie lwowskiem, obejmującej powierzchni 85 sążni kwadrat., która stanowi własność Chaji Sary Faust. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w wykazie hip. L. 2320/II. gm. Lwów, prowadzonej przy Sądzie okręgowym we Lwowie. Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 133.490 zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, tj. od kwoty 100.117 zł. 50 gr. Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 13.349 zł. albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dnie powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, zaś akta postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego.
Rewiru III.

Lwów, 7 stycznia 1936. 133K

I. Km. 1022/34. Obwieszczenie o licytacji. Komornik Sądu grodzkiego zamiejskiego we Lwowie rewiru I-go obwieszcza, że dnia 19 lutego 1936 o godzinie 9-tej odbędzie się w Sądzie grodzkim zamiejskim we Lwowie przy ul. Kazimierza Wielkiego 34 w biurze Nr. IV. licytacja realności obj. whl. 173 ks. gr. gm. kat. Biłohorszcze, składającej się z pbud. lkat. 174 i pgr. lkat. 840/9 o łącznym obszarze 146 s. kw., na których znajdują się następujące budynki czynszowe: budynek frontowy jednopiętrowy, budynek oficynowy jednopiętrowy, budynek oficynowy parterowy, wszystkie murowane, położonej w Lewandówce przy ul. Warszawskiej, obecnie nazwanej ul. kpt. Bastyra Nr. 11. Suma oszacowania wraz z przynależnościami wynosi kwotę 44.075 zł. 57 gr. Cena wywołania wynosi kwotę 33.056 zł. 68 gr. Poniżej ceny wywołania sprzedaż nie nastąpi. Wysokość rękojmi oznacza się na kwotę 4.407 zł. 55 groszy.

Stanisław Wolański
Komornik Sądu Grodzkiego Zamiejskiego
Rewiru I.
ul. Kazimierza Wielkiego 41, II. p.

Lwów, 14 grudnia 1935. 142K

IX. Km. 82/36 i 83/36. Obwieszczenie o licytaji ruchomości. Komornik Sądu grodzkiego miejskiego we Lwowie rewiru IX. Mieczysław Grosman, mający kancelarję we Lwowie, ul. Kochanowskiego 21, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 stycznia 1936 o godz. 11 we Lwowie, ul. Senatorska Nr. 11 odbędzie się na wniosek Idy Danek 2-ga licytacja ruchomości, składających się z kominka z nasadą Nr. 290a (z rycerzem), oszacowanego na 700 zł., oraz pierwsza licytacja ruchomości, należących do dłużniczki, a składających się z pieców, kominka, płytek gzymsów, kafli, gzymsów itp. oraz urządzenia biurowego, oszacowanych na łączną sumę zł. 11.906. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego.
Rewiru IX.

Lwów, 15 stycznia 1936. 141K

Km. VII. 3792/33. Strona zobowiązana: Masa spadkowa po śp. Franciszku Hulimcu, działająca przez spadkobierczynie niel. Irenę i Danutę Hulimkówne, zast. przez matkę i opiekunkę Stanisławę Hulimkową. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Emanuela Ehrmana we Lwowie jako strony egzekwującej wierzytelność w kwocie 6400 dol. amer. zpn. odbędzie się dnia 21 lutego 1936 r. o godz. 9-tej przedpoł. w sali rozpraw Oddziału XVI. Sądu grodzkiego miejskiego we Lwowie przy ul. Sądowej nr. 7 na zasadzie zatwierdzonych postanowieniem z 23 maja 1934 warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwowa. Whl. 588/I. Oznaczenie realności: realność składająca się z pb. lk. 899 i pg. 486, 7098, 7099 o łącznej powierzchni 2811 m kw., na której stoi budynek murowany 1-piętrowy przy ul. Kochanowskiego 108, obciążone służebnościami pod poz. 2 i 28 na karcie C wpisanemi, a ocenionemi na 3300 zł. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 86.576 zł. po potrąceniu wartości służebności. Najniższa oferta 43.288 zł. Do realności whl. 588/I. ks. gr. m. Lwowa należą następujące przynależności: parkan drewniany, siatka żelazna, altana, studnia, śmieciarka betonowa, ławka, lampa elektryczna, drzewa owocowe, krzaki bzu i róż, porzeczek, agrestu oraz zlew, oszacowane łącznie na 2974 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Sąd okręgowy we Lwowie jako hipoteczny uprasza się o zanotowanie wyznaczenia terminu licytacyjnego. Wezwanie rzeczowo uprawnionych w szczególności wierzycieli hipot., dalej wierzycieli których pretensje powstały z tytułu udzielenia kredytu lub oparte są na zapisie kaucyjnym, wreszcie organów publicz. wymierzających podatki i daniny publiczne, zamieszczone jest na odwrotnej stronie edyktu. Wyżej wymienione służebności winien nabywca wedle treści warunków licytacyjnych przejąć bez policzenia na cenę kupna. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją można przeglądać akta w sekretarjacie Oddziału XVI. powyższego sądu.

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego.
Rewiru VII.

Lwów, 2 grudnia 1935. 114K

AMORTYZACJE

IV. Co 163/35/4. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek firmy S. Axelrad Fabryka sukna w Kamienicy koło Bielska zast. przez adw. Dra L. Aronsohna w Bielsku (Śląsk) wdraża się postępowanie w celu amortyzacji rzekomo skradzionego wnioskodawcy weksla następującej treści: „Drohobycz, dnia 7 sierpnia 1935 r na zł. 166. — Dnia 31 grudnia 1935 r. zapłacę za ten sola weksel na zlecenie Leona Altbacha sumę złotych stosześćdziesiąt sześć. — Płatny J. Josefsberg Drohobycz. — J. Josefsberg Indorso: Leon Altbach". Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgodził się ze swoimi prawami w ciągu 60 dni w przeciwnym bowiem razie po upływie tego czasokresu zostaną uznane za nieistniejące.

Sąd Grodzki Oddział IV. 139
W Drohobyczu, dnia 23 grudnia 1935 r.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 32/35. Edykt. Bazyli Kitlar, zwany Kotlarczuk, urodzony 7 marca 1893 w Olesku pow. Złoczów, zaginął od roku 1919 jako żołnierz ukraiński. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 1 roku Sąd okręgowy w Złoczowie.

Sąd Okręgowy.
Złoczów, dnia 20 listopada 1935. 138

T. 199/30. Edykt. Marek Skrutowski, syn Jana i Katarzyny, urodzony 7 maja 1888 w Ostrowie czarnym i tamże przynależny, jako żołnierz wojska ukraińskiego zaginął w 1918 i od tego czasu nie ma o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do 12 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie, udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie.

Sąd Okręgowy.
Brzeżany, 13 stycznia 1931. 137

OGŁOSZENIA PRYWATNE.

ZAPROSZENIE

na Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów Omnium S. A. dla przemysłu naftowego we Lwowie,

które się odbędzie w dniu 29 lutego 1936 (sobota) o godzinie 16-tej w kancelarji adwokata Dr. Wojciecha Dziedzica we Lwowie, Długosza 11a, z następującym porządkiem dziennym:

1) sprawozdanie z czynności i zatwierdzenie bilansów za lata 1930, 1931, 1932, 1933, 1934 i 1935.
2) udzielenie zarządowi absolutorjum.
3) uchwała o likwidacji i rozwiązaniu Spółki, i zamianowanie likwidatorów,
4) ustąpienie względnie wykreślenie członków Rady zawiadowczej.
5) interpelacje.

Celem wykonania prawa głosowania należy akcje złożyć do 10 dni przed Walnem Zgromadzeniem w biurze Spółki we Lwowie, Długosza 11a. 140

ZARZĄD.

OGŁOSZENIE WTÓRNE.

Zarząd Lwowskiego Towarzystwa Akcyjnego Browarów Spółka Akcyjna we Lwowie, zawiadamia niniejszem P. T. Akcjonarjuszów, że w dniu 28 stycznia 1936 o godzinie 16-tej odbędzie się w lokalu własnym, we Lwowie, ul. Kleparowska 18

36. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW

z następującym porządkiem dziennym:

1. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok administracyjny 1934/35.
2. Powzięcie uchwały o podziale zysków wzgl. pokryciu strat.
3. Udzielenie władzom Spółki pokwitowania z wykonania przez nie obowiązków.
4. Wybór 2 członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących w myśl § 12c statutu.
5. Zmiana statutu.

Skreśla się §§ 17 i 18 statutu, które opiewały:

„§ 17.

Komisja rewizyjna składa się z pięciu osób, nie piastujących żadnego urzędu w Spółce, wybieranych przez Walne Zgromadzenie na przeciąg jednego roku.

§ 18.

Komisja Rewizyjna obowiązana jest conajmniej w 14 dni przed Walnem Zgromadzeniem przystąpić do sprawdzenia kasy i kapitałów, oraz rewizji wszystkich ksiąg, rachunków, dowodów i wogóle działalności Spółki i po ukończeniu swych prac zakomunikować swoją opinję o sprawozdaniu i bilansie Zarządowi i Radzie Nadzorczej".

Dotychczasowe §§ 19—24 włącznie otrzymują porządkowe liczby 17—22 włącznie.

Do § 17 (dotychczasowy § 19) wstawia się trzeci ustęp: „Termin odbycia Walnego Zgromadzenia, przewidziany art. 390 Kodeksu Handlowego, ustala się na pięć miesięcy".

6) Przemianowanie Funduszu Rezerwowego.
7. Uchwalenie wysokości marek obecności dla Członków Rady Nadzorczej.

Właściciele akcyj mają prawo uczestnictwa w Walnem Zgromadzeniu, jeżeli akcje złożone zostaną w kasie Spółki we Lwowie, ul. Kleparowska 18, lub w Banku Dyskontowym Warszawskim w Warszawie, ul. Fredry 8 wzgl. we Filji tegoż Banku, we Lwowie, ul. 3-go Maja 14, najdalej do dnia 21 stycznia 1936 i nie będą odebrane przed ukończeniem Walnego Zgromadzenia. 2

Redaktor naczelny i wydawca: Aleksander Wareński. Redaktor odpowiedzialny: E. Kozłowski. Z drukarni „Słowa Polskiego" Lwów, Zimorowicza 15.